

Pismo szkolne Europejskiego Gimnazjum Językowego
z oddziałami dwujęzycznymi im. Unii Europejskiej w Radomiu

SLOGAN

Numer 1(11) 2014/2015



KALENDARIUM WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK



Wybory do Samorządu



Rozpoczęcie Roku Szkolnego



Wyjazd integracyjny



Wręczenie certyfikatów telc



Pasowanie na gimnazjalistę



Dzień Edukacji Narodowej



W TYM
NUMERZE:

EGJ TIME 2

MOJE MUZY 3

KSIĄŻKA NIE GRYZIE 3

HISTORIA W PIGUŁCE 4

ROZMOWY Z ... 5

FILMOWY
KALEJDOSKOP 6

NA MARGINESIE 7

POEZJA NA DESER 8

EGJ TIME

Wyjazd integracyjny do Bukowiny Tatrzańskiej pozwolił uczniom klas pierwszych poznać zarówno swoich nowych znajomych, nauczycieli, jak i okolice Bukowiny położonej na Pogórzu Spisko-Gubałowskim. W trakcie tego pobytu w ramach realizacji celów krajoznawczych i edukacyjnych uczniowie odwiedzili Zakopane. Uczestniczyli też w pieszych wycieczkach po terenie Bukowiny, Doliny Chochołowskiej, Morskiego Oka. Cele integracyjne i wychowawcze realizowane były poprzez wspólne przygotowanie programu i biesiadowanie przy ognisku, udział we wspólnych zabawach i dyskotekach. Nowi wychowawcy mogli lepiej poznać swoich podopiecznych. Witamy Was w naszej szkole!



Fot. Archiwum szkolne

Podczas uroczystości „Pasowanie na Gimnazjalistę” uczniowie klas pierwszych zostali oficjalnie przyjęci do grona społeczności uczniowskiej Europejskiego Gimnazjum Językowego z oddziałami dwujęzycznymi im. Unii Europejskiej w Radomiu. Uroczystość miała wyjątkowy charakter. Za interesowania i uzdolnienia gimnazjalistów były motywem przewodnim części artystycznej. Pierwszoklasiści musieli nie tylko zaprezentować swoje umiejętności, ale także udowodnić, iż są zespołem ludzi wspierających się wzajemnie oraz potrafiących się cieszyć ze wspólnych sukcesów. Gratulujemy i życzymy samych sukcesów!



Fot. Archiwum szkolne

Moje muzy

Jakub Leszczyński 3 Bbi

Jazz everywhere!

Wśród naszej populacji reakcje wszechobecnej i wszechogarniającej wyobraźni na brzmienie słowa „jazz” są bardzo różne. Najpopularniejszym skojarzeniem jest zespół złożony z samych doświadczonych muzyków, grający dla nielicznej grupy miłośników tego gatunku, przeznaczonego jedynie dla bardzo wąskiej grupy odbiorców, głównie przez swoją niezwykłą złożoność i wysiłek, jaki należy włożyć w jego słuchanie.

Żeby zrozumieć fenomen jazzu i jego nieoceniony wpływ na tworzenie się wszystkich obecnych gatunków muzyki rozrywkowej, należy poznać jego genezę. Sięga ona początku XX wieku, kiedy uporządkowana sekwencja dźwięków o różnych częstotliwościach wciąż dzieliła się na elitarne koncerty najwybitniejszych wirtuozów i ludowe przyśpiewki robotników mierzących do pracy. Nic więc dziwnego, iż nowy nurt znalazł zwolenników w obu tych grupach i zdefiniował pojęcie nowoczesnej muzyki.

Dowolność interpretacji w jazzie początkowo brała się z niekompetencji ówczesnych muzyków - wielu z nich nie wiedziało o interwałach, nie umiało czytać nut. Paradoksalnie niejednorod-

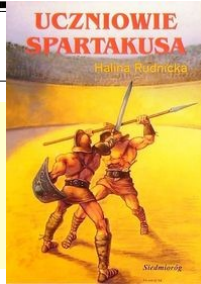


ność muzyki została potwierdzona przez nieszablonowość biorącą się z niewiedzy. Za kolebkę jazzu można uznawać Nowy Orlean - miejsce łączenia się kulturalnych wpływów europejskich, afrykańskich i amerykańskich. Tam także tworzył jeden z najbardziej rozpoznawalnych jazzmanów w historii - Louis Armstrong.

Trudno pokusić się o jaką-

kolwiek specyfikację tak obszerne- go gatunku, jednak można wymie- nić kilka cech definiujących jego niezwykle trudny odbiór. Pierwszą z nich jest wspomniana wyżej im- prowizacja - improvizacja niezwy- kłe rozciągnięta, czasami trwająca kilkadziesiąt minut. Pod tym względem wiąże się to ze swoistym odwróceniem proporcji - dzisiaj muzycy jazzowi to niekwestiono- wani wirtuozi, doskonale znający najbardziej zawile arkany swojej sztuki. Kolejnym przy- miotnikiem będzie forma - prosty temat, o wiele bardziej rozwi- nięta improvizacja. Muzyka jest cicha, sub- telna. Wielu z nas koja- rzy jazz z wnętrzami cichych kawiarni z lat pięćdziesiątych i by- najmniej nie jest to sko- jarzenie błędne.

Z biegiem czasu jazz ewoluował - część muzyków, mocno upraszczając formę, zbliżyła się do muzyki popularnej, inni, korzy- stając ze zdobyczy tech- niki, stali się inicjatora- mi cięższego brzmienia. Jednak pierwotny gatu- nek pozostał i wciąż się rozwija. Powstały lic- ne podgatunki, na czele z fusion - niezwykle ciekawą i am- bitną fuzją jazzowej wiedzy mu- zycznej i ciężkiego, rockowego brzmienia. Jazz ma ogromną war- tość artystyczną, ale jego forma utrudnia dostęp do przeciętnego słuchacza. Uważam jednak, iż na- wet powierzchowne poznanie tej muzyki może sprawić bardzo dużą satysfakcję! □

KSIĄŻKA NIE GRYZIE**Piotr Glijer 2 Bbi****Być uczniem Spartakusa**

Książka pt. „Uczniowie Spartakusa” została napisana przez Halinę Rudnicką i jednocześnie stała się jej najpopularniejszym utworem. Akcja dzieje się w starożytnym Rzymie w czasach powstania Spartakusa. Głównymi bohaterami są Kalias, jego przyjaciele Kastor i Pollukus, tytułowy Spartakus oraz Sotion.

Kalias razem z matką Arsinoe trafiają do niewoli i zostają sprzedani jako niewolnicy. Chłopak u swojego pana uczy się kultury i odpowiedniego dla niewolnika zachowania. Kiedy jest na swojej pierwszej uczcie (w roli służącego), przytrafia mu się wypadek i zostaje odesłany do wypasania świń. Po pewnym czasie decyduje się na ucieczkę. W drodze do Kapui zostaje ranny. Odnajdują go Sotion ze Spartakusem i przyjmują do swojego oddziału w szkole gladiatorów. Na najbliższym święcie wybucha bunt i gladiatorzy uciekają. Po drodze spotykają się z uciekinierami z innych szkół gladiatorów i razem zakładają obóz w Wezuwiuszu. Przy wyjściu z wulkanu przebywa armia rzymska, czekając, aż buntownicy umrą z głodu. Pewnej nocy Spartakus rozbija oddział legionistów, dzięki czemu zdobywa dużo uzbrojenia i nowych ludzi, po czym wyrusza w dalszą podróż w stronę Rzymu. Podróżując przez Imperium Rzymskie, zaciąga do swojej armii nowych ludzi. Zostaje na nią nasłany oddział pod wodzą Cossinusa, który również rozbija. Kalias, Kastor oraz Pollukus zostają wysłani na zwiady do Neapolu, lecz w drodze powrotnej dwóch chłopców zostaje złapanych i wziętych do niewoli. Gdy gladiatorzy atakują obóz, w którym przetrzymywani są Kalias z Pollukusem, udaje im się uciec i dołączają do towarzyszy. Armia dociera do Rzymu, gdzie część żołnierzy pod wodzą Kriksosa odłącza się od nich, przez co zostają zabici. Spartakus zarządza wycofanie się. Wojska podbijają Sycylię i zakładają tam swoje państwo, by móc przygotować się do ostatecznej bitwy. Produkują broń i łodzie i zamierzają kupić statki od piratów, lecz padają ofiarą oszustwa, bo korsarze pojmują ich wysłanników (w tym Kaliasa z Pollukusem), którym udaje się uciec tylko dzięki pomocy miejsc

wych niewolników. Następnie gladiatorzy nie poddają się i wyruszają na ostatnią walkę. Kobiety z dziećmi zostają odesłane do Aten. W trakcie podróży wojownicy natrafiają na rzymian i wygrywają kolejną walkę, lecz tym razem toczą ją na morzu. Odnoszą duże straty, ale wreszcie docierają do stolicy. Rozpoczyna się ogromna bitwa, w której górują buntownicy, lecz ostatecznie, z powodu śmierci Spartakusa - przegrywają. Wszyscy, którzy przeżyli, zostają ukrzyżowani wzdłuż drogi prowadzącej do Rzymu, jako przestroga dla innych niewolników.

Powieść „Uczniowie Spartakusa” robi duże wrażenie w szczególności na młodzieży. Jest napisana w taki sposób, że mimo tego, iż domyślamy się, co za chwilę się stanie, to i tak nas zaskakuje. Książka bardzo mi się podobała, lecz sporo opisów było trochę przesadzonych. Na przykład armia Spartakusa wygrywała każdą bitwę z rzymskimi legionistami, mimo tego iż była słabiej uzbrojona i mniejsza. Bunt w szkołach gladiatorów był zaplanowany w pełni po kryjomu oraz bez żadnych „przecieków”. Do tego wszyscy ochotnicy zaciągający się do armii buntowników, nie znając Spartakusa, w pełni mu ufali. Myślę, że w rzeczywistości większość z nich by się zastanowiła, czy naprawdę warto ryzykować życie. Niektóre wątki były napisane w dość nieprawdopodobny sposób. Przykładem było spotkanie Kaliasa z matką, na co, w tak dużym państwie, szanse byłyby znikome. W wielu sytuacjach Spartakus wykazywał się ogromną wiedzą i przewidywał wydarzenia, które miały nastąpić. Trudne do pojęcia było również to, że wyszkoleni żołnierze nie byli w stanie poradzić sobie z grupą nastoletnich gladiatorów. Do tego opisy natury czy pojedynczych wydarzeń wydawały się zbyt długie i trochę nudne. Każdej wędrowce bohaterów towarzyszyły szczegółowe opisy roślinności, zwierząt lub wiosek wieśniaków.

Mimo wszystko polecam przeczytanie tej książki, chociażby jako odświeżenie swoich wiadomości z lekcji historii. Uważam, że przeczytanie tego dzieła nie było stratą czasu. Już po kilku stronach, bardzo mnie zainteresowała i chciałem, jak najszybciej dowiedzieć się, co za chwilę się stanie. Było to również ciekawe ukazanie życia zwykłych ludzi w trakcie Powstania Spartakusa. □

HISTORIA W PIGULCE

Mikołaj Makowski 3 Bbi

Noce poślubne polskich władców cz. I

Każdy z nas był na ślubie i weselu, i wszyscy mamy z grubsza identyczne o nim wyobrażenie. Wielki dzień poprzedzają miesiące przygotowań, gdy nadchodzi upragniona data zaślubin, młoda para wypowiada osławione „I ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską, póki śmierć nas nie rozłączy”. Następnie wszyscy idą jeść, bawić się i tańczyć, a po kilku godzinach jedzenia, zabawy i tańców młoda para ulatnia się, by cieszyć się sobą.

Nasi władcy nie mieli jednak tak kolorowo. Niby mieli ludzi, którzy za nich organizowali ucztę, zapraszali dostojnych gości i tak dalej, ale tak czy siak nie mieli zbyt lekko. Po pierwsze, aby godnie przystąpić do obrządku zaślubin, młoda para królewska pościła przez kilka dni. Po drugie – cała ceremonia trwała praktycznie cały dzień i była dosyć nudna – długa i wolna procesja, przemowy oficjeli, wielogodzinne nabożeństwo, znów długa procesja i dopiero można zasiadać do uczty. Uczty stosunkowo skromnej,

aczkolwiek będącej błogosławieństwem dla nowożeńców, będących po wielu dniach ścisłego postu. Po uczcie modły, a po modłach młoda para udaje się na spoczynek... do osobnych komnat. Jedyнным symbolem konsumpcji małżeństwa było przykrycie tronów królewskich znajdujących się w katedrze – nazywano to „komnatą ślubną”.

Drugi dzień już bardziej przypominał znany nam obraz wesela – od rana (oczywiście zaraz po mszy) wszyscy zaproszeni ucztowali, pili, tańczyli i bawili się, nie wyłączając (już) pary królewskiej. Po zmierzchu wszyscy byli wycieńczeni, spoceni i przejedzeni – zwłaszcza młoda para. Ale cała zabawa jeszcze się nie skończyła – teraz nowożeńcy wraz z grupką najważniejszych oficjeli i gości udawali się do sypialni...

c.d.n.

Na podstawie artykułu „Noce poślubne polskich władców” z portalu ciekawostkihistoryczne.pl

HUMOREK



ROZMOWA Z...

Emilia Klochowicz 2 Bbi Ratownik też człowiek

Czy bycie ratownikiem wodnym to tylko przyjemność? Opalanie na pomoście, wycieczki łodzią? Czy jest to ciężka i odpowiedzialna praca? O tym możecie się przekonać z wywiadu z przedstawicielami Radomskiego Środowiska Lekarskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Rozmowa z prezesem Andrzejem Grabkowskim oraz ratownikiem Michałem Bęcem.

Co wpłynęło na to, że został pan ratownikiem wodnym?

Andrzej Grabkowski (A.G.) : Całe moje dzieciństwo było związane z wodą, kiedy było ciepło, chodziłem się kąpać w zalewie. Woda to mój żywioł.

Michał Bęc (M.B.) : W młodości pływałem w sekcji. Któregoś dnia przeprowadzone zostały zapisy na kurs na ratownika. Zapisalem się, sprawdziłem i spodobało mi się, było to dla mnie ciekawe wyzwanie pomagać

A.G.: Latem, gdy nadarzy się okazja, lubię ponurkować a także jeździć na rowerze i rolkach, natomiast zimą jeżdżę na nartach i łyżwach. Ale oprócz sportów uwielbiam gotować, czasami gdy mi żona nie przeszkadza, lubię zaskoczyć rodzinę porządnymi daniami (śmiech).

M.B.: Ja natomiast niezależnie od pory roku lubię biegać. Ostatnimi czasy chodzę również na ściankę wspinaczkową.

Widzę, że są panowie bardzo aktywnymi osobami, ale czy oprócz zachowania dobrej kondycji fizycznej mają panowie jakieś rady dla osób, które w przyszłości chciałyby pełnić ten zawód?

A.G.: Najważniejsze to nauczyć się dobrze pływać, wiąże się to z tym, że mając takie umiejętności, może się komuś pomóc. Trzeba mieć też silną psychikę, ponieważ w przypadkach prawdziwego zagrożenia



innym

w trudnych warunkach.

Jaką pełni pan obecnie funkcję?

M.B.: Obecnie jestem już nieaktywnym ratownikiem, ale oczywiście w razie takiej potrzeby byłbym wciąż zdolny do uratowania komuś życia. Aktualnie zajmuje się nadzorowaniem pracy innych ratowników i prowadzeniem kursów.

Czym oprócz ratownictwa zajmuje się ŚLWOPR*?

A.G. i M.B.: Prowadzimy szkolenia pierwszej pomocy i ratownicze. Uczymy również w szkołach, jak zachować bezpieczeństwo podczas wakacji lub w sytuacji zagrożenia życia. Oprócz tego prowadzimy zajęcia z nauki i doskonalenia pływania, a także organizujemy obozy sportowe.

Jakim sprzętem dysponuje ŚLWOPR?

A.G. i M.B.: Posiadamy dwie łodzie pontonowe i dwa

należy zachować zimną krew. Moją ideą jest, żeby jak największą liczbę osób nauczyć się pływać, żeby zmniejszyć zagrożenie. Również chcę, jak najbardziej rozszerzyć wśród młodzieży naukę, jak się zachować w razie niebezpieczeństwa.

Czy na koniec chciałby pan coś jeszcze dodać od siebie?

A.G.: Chciałbym zachęcić wszystkich do pływania, bo to sport, w którym jest najmniejszy odsetek kontuzji, a także zwiększa wydolność, poprawia postawę i otwiera drogę do wielu innych sportów.

Bardzo dziękuję za poświęcony mi czas i udzielenie odpowiedzi. Życzę wytrwałości i dalszych sukcesów.

A.G. i M.B.: Dziękujemy.

* ŚLWOPR – środowisko lekarskie wodnego ochotniczego pogotowia ratunkowego

FILMOWY KALEJDOSKOP

Filip Starzomski 3 Bbi

70 lat temu, czyli „Miasto 44” w 2014

„Miasto 44” to film, który swoją premierę miał 19 września 2014 roku. Opowiada on o młodych ludziach, którym przyszło dorastać w czasach okrutnej okupacji niemieckiej i wielkiej tragedii – Powstania Warszawskiego.

Reżyserem i scenarzystą filmu jest Jan Komasa. W rolę głównej postaci – Stefana - wcielił się Józef Pawłowski. Równie ważną rolę w filmie odegrała Zofia Wichłacz (Alicja, „Biedronka”). Muzykę do filmu stworzył Antoni Łazarkiewicz, a zdjęcia robił Marian Prokop. Akcja toczy się w Warszawie, w czasie Powstania Warszawskiego (1944 r.).

Film skupia się na losach grupy młodych ludzi, którzy chcą walczyć o wolność dla siebie i rodaków. Stefan (Józef Pawłowski), który mieszka tylko z bratem i matką, pracuje na utrzymanie swojej rodziny. Rodzinę łączy ogromna więź miłości, którą dało się odczuć. Pewnego dnia jednak zostaje zwolniony z pracy. Dzięki znajomości z „Kamą” zaczyna uczestniczyć w przygotowaniach do Powstania. Początkowo Stefan wydawał się być bardzo nieśmiały. Później jednak stał się walecznym uczestnikiem Powstania i zaprzyjaźnił się ze swoimi kompanami. Z biegiem czasu Warszawa przemienia się w ruinę. W międzyczasie poznaje „Biedronkę”, z którą połączy go uczucie.

Mimo wielu sceptycznych i krytycznych opinii tego filmu,

mnie on się naprawdę bardzo podobał. Uważam, że wszystko: zdjęcia, efekty specjalne – szczególnie ten, który obrazował wybuch budynku w warszawskim Śródmieściu, muzyka zasługiwała na wielkie brawa. Gra aktorów również podobała mi się, szczególnie dobrze zagrała



Zofia Wichłacz. Solidnie zaprezentowali się również Antoni Królikowski („Beksa”) i Anna Próchniak („Kama”). Mogę mieć jedynie zastrzeżenia do postaci głównego bohatera – Stefana, którego ciężko było poznać ze względu na to, że bardzo mało mówił.

Czytałem wiele recenzji tego filmu i starałem się porównać je do mojej. Większość, w zasadzie prawie wszystkie, ostro skrytykowały adaptację Jana Komasy. Powiem szczerze, że jestem tym bardzo zdziwiony. „Miasto 44” moim zdaniem, trzymało cały czas w napięciu, posiadało klimat, którego często brakuje w tego typu filmach.

Uważam również, że dubstep Skrillex’a puszczonego w trakcie sceny erotycznej i momencie przechodzenia kanałem Powstańców był fantastyczny, gdyż utrzymywał klimat, który dał odczucie chęci dalszej walki żołnierzy polskich. Ten film miał być nowoczesny i taki jest, a dodanie dubstepu wbrew opiniom jest, moim zdaniem, strzałem w dziesiątkę.

Ekranizacja zawierała także wiele szokujących dla mnie momentów. Były nimi między innymi: zamordowanie matki i brata Stefana na jego oczach, wysadzenie piwnicy pełnej więźniów (cywili), czy też krwawa eksplozja jednego z budynków (gdzie to szczątki ludzkie spadały z nieba). Myślę, że ten film oddawał w dużej mierze to, co działo się tego czasu. Bez względu na terror Niemców, miasto obracające się w ruinę, życie młodych ludzi w okresie tej tragedii- to wszystko było w tym filmie zawarte.

Ogólnie mówiąc, film warty polecenia każdemu. Fantastyczne zdjęcia i fabuła naprawdę robią ogromne wrażenie. Dramat ludzi żyjących w 1944r. w Warszawie powoduje przygnębienie, ale i dumę z bohaterkich postaw rówieśników. Film wymusza zadumę i chęć poznania odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy to wszystko było potrzebne i jaki był tego sens? □

NA MARGINESIE

Jakub Leszczyński 3bbi

Sens życia

Wśród wielu postaci, które, mimo trudności i cierpienia odnalazły w życiu sens, niezwykle ciekawe miejsce zajmuje Howard Phillips Lovecraft, wybitny amerykański pisarz, urodzony w 1890 roku w Providence.

Lovecraft uznawany jest za prekursora literatury grozy jako odrębnego gatunku, nieoceniony jest jego wkład w fantastykę i science fiction. O inspiracjach związanych z jego osobą otwarcie mówią m. in. Stephen King, Robert E. Howard, Robert Bloch. Nie był nagradzany, jego twórczość została doceniona dopiero po długiej i bolesnej śmierci w

niszczące jego organizm, odbiły się na jego wyglądzie i posturze. Na zachowanych fotografiach możemy zaobserwować jego ciemne włosy i charakterystyczny wyraz twarzy, a także dość przeciętny wzrost (jak na dzisiejsze standardy).

Lovecrafta cechował niezwykle brak wrażliwości na świat zewnętrzny, a także ponadprzeciętna inteligencja i czytanie. Jego kontrowersyjne poglądy, ukształtowane przez brak zrozumienia ze strony społeczeństwa, były jasne i przejrzyste. Ogromne cierpienie, spowodowane samotnością, a także wyniszczone ciało, nie przeszkodziły jego nihilistycznemu

umysłowi w kreowaniu niezwykle oryginalnych obrazów wymyślnego świata, w którym królowały demony, obcy bogowie i stworzenia nie z tego wymiaru. Do końca życia pozostał wierny swoim ideałom, mimo że miał szansę na wystawne i spokojne życie jako redaktor naczelny jednej z nowojorskich gazet. Mimo bólu i poczucia bezsensowności, wypełniającego po brzegi otaczający go świat, odnalazł sens w życiu. Jego sensem było pisanie. Korespondował z wielkimi postaciami w świetle dnia, w nocy zaś spacerował po ukochanym Providence. Jego postać napawała lękiem sąsiadów, zaś on sam zaczął być uważany za osobę niezrównoważoną psychicznie.

Uważam, że Howard Phillips Lovecraft może być przykładem człowieka bezgranicznie oddanego swoim ideom,



1937 roku. Dorobek Lovecrafta obejmuje m. in. „Zew Cthulhu”, „Widmo nad Innsmouth”, „Kolor z przestworzy”.

„Mistrz z Providence” był człowiekiem dość niepozornym, a różne choroby, powoli wy-

osoby, która dokładnie wie, czego chce. Myślę, iż mimo nie zawsze właściwych poglądów, Mistrz z Providence to figura o silnej osobowości, ktoś, kto jest potrzebny w coraz bardziej jednorazowym świecie. □

POEZJA NA DESER**Greta Nahapetyan 3 bbi****Jesteś**

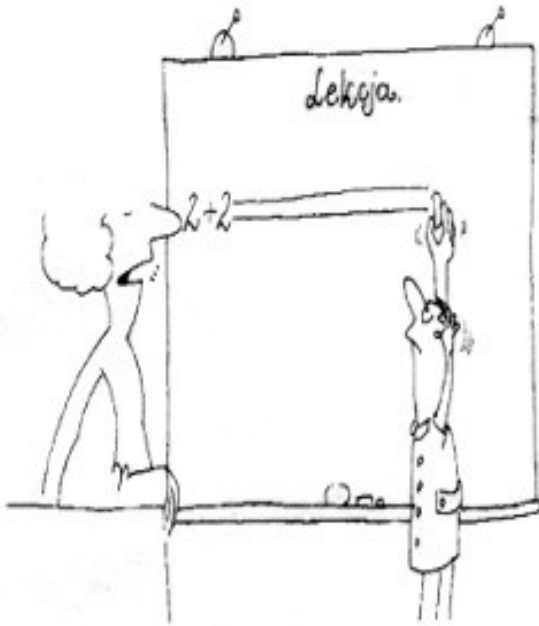
Jesteś wodą dla mojej wysuszonej duszy.
 Jesteś bliźną na moim sercu.
 Jesteś moim uśmiechem.
 Jesteś moim słonecznym dniem.
 Jesteś łzami spływającymi po moim policzku.
 Jesteś moim każdym wspomnieniem.
 Jesteś moim marzeniem.
 Jesteś każdą moją myślą.
 Jesteś tym, czego potrzebuję.
 Jesteś moim tlenem.
 Jesteś stróżką deszczu spływającego po szybie.
 Jesteś moją pierwszą, prawdziwą miłością.
 Jesteś balsamem dla ciała.
 Jesteś moim księciem z bajki.
 Jesteś każdym mrugnięciem.
 Jesteś każdym serduszkim zapisanym na końcu zeszytu.
 Jesteś dowodem na istnienie idealów.
 Jesteś moją bezsenną nocą.
 Jesteś moim biciem serca.
 Jesteś każdym oddechem.
 Jesteś każdym moim wierszem.
 Jesteś moim aniołem.
 Jesteś definicją mojego szczęścia.
 Jesteś dla mnie wszystkim.

**Przyjacielu mój**

Gdzie jesteś mój przyjacielu?
 Zostawiłeś mnie.
 Odszedłeś.
 Przestrzeń między nami.
 Jest zbyt szeroka.
 Przestrzeń między nami.
 Przechowuje nasze sekrety.
 Zatrzymaj je dla siebie, przyjacielu mój.
 Zachowaj je w sobie.
 Zachowaj nasze słowa na długo.
 Niech zostaną w Twoim umyśle.
 A teraz...
 Cicho łkam.



Humorek



- No to co? Miałeś już dużo czasu do namysłu...



Redaktor naczelny:

Mikołaj Makowski

Dział składu publikacji:

P. Beata Opałka

Dział redakcyjny:

P. Anna Michnicka

W tym numerze pisali dla nas:

Mikołaj Makowski

Jakub Leszczyński

Piotr Glijer

Emilia Klochowicz

Filip Starzomski

Greta Nahapetyan

048 36350 75

Europejskie Gimnazjum Językowe

z oddziałami dwujęzycznymi

im. Unii Europejskiej w Radomiu

ul. Sienkiewicza 8

26-600 Radom



JESTEŚMY W SIECI WEB!

WWW.GIMNAZJUMJEZYKOWE.RADOM.PL

*Jesteśmy szkołą przyszłości,
A przyszłość zaczyna się dziś.*